

4 pory – Hey

Pamiętam tylko, że była wtedy wiosna
Wiadomo maj, te sprawy drzewa całe w pąkach
Serce pojemne jak przedwojenna wanna
I pragnienie by ją wypełnić
Uwiodła mnie przepaść jednego spojrzenia
Runęłam w nią rozkładając ramiona
Spadałam całe lato i bym się roztrzaskała
Gdyby nie spadochron z wyrzutów sumienia
Mam czyściutkie sumienie
I bilet pewny do nieba bram
Do wrót normalności zastukałam zimą
Gdzieś w okolicy Bożego Narodzenia
Jestem z powrotem i leżę przy tobie
Czy szczęliwsza? Nie wiem, ja nie wiem
Patrzę na ciebie w nocy, gdy już uśniesz
Kładę się obok, oglądam nas w lustrze
I widzę, i widzę od lat nieprzerwanie
Podróbkę szczęścia z fabryki na Tajwanie
Mam czyściutkie sumienie
I bilet pewny do nieba bram
Mam czyściutkie sumienie
I bilet pewny do nieba bram



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych